Nr. 423. (Wydanie poranne). We Lwowie środa dnia 13 września 1905. Rok XXXVIII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 151.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

List z Wiednia.

Wiedeń 11 września.

Zanim ten list dojdzie do wiadomości czytelników *Dziennika Polskiego*, przesilenie węgierskie wejdzie już zapewne w nowe stadjum, a — o ile dziś się wydaje — kompromis pomiędzy królem a koalicją, stać się już może dokonanym faktem. Sądząc z tego, co o wczorajszych audjencjach wiadomo, wojowniczy plan p. Kristoffy nie znalazł aprobaty monarchy. P. Kristoffy pobić chciał koalicję jej własną bronią: na demagoga półtora demagoga. Projekt powszechnego głosowania i daleko idąca reforma wyborcza, dać miały rządowi platformę do nowych wyborów. Rzuciwszy zaś w Izbę te hasła, chciał rząd sejm rozwiązać, a mając sam w ręku przeprowadzenie wyborów, atut na Węgrzech niepospolity — i popularne hasła wyborcze, liczył w przyszłej Izbie na większość. Rząd wyobrażał sobie, że z wyborów w tych warunkach dokonanych, wyjść musi większość, dla której węgierska komenda będzie Hekubą, a na czoło agitacji parlamentarnej wysuną się zgoła inne sprawy.

Kombinacja, acz dość bystra, jednak chroma, bo jak zwykle i w Węgrzech i w Austrji, nie liczą się z nowym a potężnym czynnikiem parlamentarnym — z obstrukcją. Przypuśćmy nawet, że nowe hasła byłyby dość silne dla obalenia dzisiejszej większości, to jednak złudzeniem byłoby wierzyć, że pozostała mniejszość będzie tak znikomą, iż braknie jej sił do obstrukcji. Nadto mimo całe uszanowanie dla odrębności Węgier, trudno było uwierzyć, by cesarz zgodził się na zasadniczo i podstawowo tak różne prawo wyborów w dwóch połowach monarchji. Dając pozwolenie na wniesienie w Węgrzech projektu ustawy o powszechnem głosowaniu, musiałby monarcha z góry liczyć się z tem, że taki sam projekt wypadnie mu wkrótce sankcjonować w Austrji. Szef rządu austrjackiego, jako dokładny znawca stosunków, musiał te obawy potwierdzić. Tak więc stało się, że br. Fejervary nie uzyskał aprobaty królewskiej dla radykalnych projektów p. Kristoffy i wrócił do Budapesztu, ażeby — jak słychać — już na jutro przygotować dymisję całego gabinetu. Z faktu, że cesarz w ten sam dzień, w którym odrzucił projekty barona Fejervary'ego, odbył długą konferencję z szefem sztabu generalnego, baronem Beckiem, wnioskują, że monarcha jednak zdecydował się na pewne ustępstwa w kwestji wojskowej i że na tem tle toczą się rokowania o kompromis z koalicją. W tym wypadku wobec sejmu stanąłby już zapewno nowy, przejściowy tylko gabinet, sejm po zagajeniu odroczyłby się na parę dni, a w tym czasie przyszedłby do steru nowy, parlamentarny gabinet i przesilenie byłoby skończone. Wszystko jednak zależałoby od doniosłości ustępstw, tak że wszelki optymizm może zawsze zawieść. *(r.)*

Ze Śląska.

Lwów, 13 września.

Z Cieszyna donoszą, iż ludność polską na Śląsku objęło wielkie rozgoryczenie z powodu sprawy polskich klas równoległych w seminarjum nauczycielskiem w Cieszynie. Rząd zadowolił Niemców, zabrawszy paralelki czeskie z Opawy; zadowolił Czechów, utworzywszy pełne seminarjum czeskie w Polskiej Ostrawie, a nie uczynił nic tylko dla Polaków, którzy właśnie w sprawie seminarjum nauczycielskiego ponieśli większe ofiary niż Czesi. Przypomnieć należy, że jeszcze przed kilku laty, dzięki ofiarności jednostek, zdobył Śląsk możność założenia zupełnego polskiego seminarjum, a założeniu jego nie mogła przeszkodzić władza, ani opór Niemców. Wyczerpawszy wszystkie wykręty, a widząc, że szkoła ostatecznie powstać musi, Niemcy udali się do rządu z przedstawieniem, że w takim razie wolą już polskie klasy równoległe w niemieckiem seminarjum w Cieszynie, niż osobne pełne polskie seminarjum w prywatne, które byłoby ogniskiem, jak twierdzili „wszechpolskiej“ agitacji. Rząd, który, jak już powyżej powiedzieliśmy, nie mógł odmówić pozwolenia na otwarcie prywatnego seminarjum, podjął się tylko roli pośrednika, a prezes Koła polskiego śp. Jaworski w porozumieniu z posłami śląskimi, zgodził się na paralelki. Stanął więc układ, do którego Polacy na Śląsku dopłacili jeszcze rządowi 20.000 koron w gotówce. Wiadomo dalej, że rząd z obawy, czy znajdzie się dostateczna liczba uczniów, postanowił na razie otwierać pierwszą klasę równoległą tylko co drugi rok, obowiązując się jednak, że gdy zgłoszenia będą dość liczne, odstąpi od tego ograniczenia. W zamian więc za zaniechanie otwarcia pełnego seminarjum prywatnego i 20.000 koron w gotówce, otrzymali Polacy w Cieszynie połowę paralelek w seminarjum rządowem.

Czesi, którzy zgłosili się z pretensjami o wiele później, nic nie dali, otrzymali jednak to samo w Opawie. Niemcy, chociaż sami, wybierają z dwojga złego mniejsze, proponowali paralelki, rozpoczęli przeciw nim krucjatę, a rezultat jej taki, że Czesi mają pełne seminarjum w Polskiej Ostrawie, a Polacy dalej połowę paralelek. Przewódcy polscy na Śląsku zwrócili się do rządu z upomnieniem, by przynajmniej, jak przyrzekł, zarządził wpisy do pierwszej klasy seminarjum co rok, tembardziej, że jest dostateczna liczba kandydatów. Rząd wprawdzie temu nie odmawia, ale zasłania się Radą szkolną, od której oczekuje rzekomo opinji, jakkolwiek każdy wie, że opinja ta wypadnie tak, jak rząd zechce.

Wobec tego w kołach polskich na Śląsku powstało wielkie wzburzenie. Poseł dr. Michejda wyjechał do Wiednia, ażeby rządowi przedstawić prawdziwy stan rzeczy i żądać, zanim otwarte będzie pełne polskie seminarjum, bezzwłocznego otwarcia zamkniętej na przyszły rok pierwszej klasy. Równocześnie do Koła polskiego, na ręce prezesa hr. Dzieduszyckiego, odeszły listy i telegramy, domagające się pomocy. Niezadowolenie jest tak wielkie, że poseł Michejda otrzymał już z wielu stron listy z wezwaniem, by z Koła polskiego wystąpił. Rzecz jasna, że tylko rozgoryczenie mogło takie wezwania dyktować, nie ulega bowiem wątpliwości, że Koło polskie jak dotychczas, z całą energją zajmie się tą sprawą i przynagli rząd do uczynienia nam sprawiedliwości.

Z horyzontów politycznych.

(Echa wiecu cieszyńskiego. — Z Krety. — Zerwanie stosunków między Grecją i Rumunją).

= Na innem miejscu w numerze dzisiejszym piszemy o rozgoryczeniu, panującem na Śląsku, z powodu karczemnych manifestacyj niemieckich podczas odbytego niedawno w Cieszynie wiecu polskiego. Otóż obecnie *Gwiazdka Cieszyńska* donosi, że aranżerami tych manifestacyj byli: nauczyciel w klasie przygotowawczej gimnazjum niemieckiego, Leopold Widenka i Alojzy Ruff, wszechniemiec, właściciel księgarni w Cieszynie. Widenka zorganizował bandę z młokosów różnych stanów, między nimi z uczniów niemieckich szkół średnich (ładny nauczyciel!) i zaopatrzył ich w piszczałki. Zgraja manifestantów napadała na spokojnie idących obywateli polskich, obrzucając ich wyzwiskami, a nawet znieważając ich czynnie. Wobec tych wybryków zgromadzona w wielkiej liczbie żandarmerja, zachowała się zupełnie obojętnie. — Z innej strony donoszą, że w niemieckich (?) i polskich sferach Cieszyna panuje wielkie rozgoryczenie z powodu zachowania się kierownika rządu krajowego, radcy dworu Marenzellera podczas wiecu cieszyńskiego. Zarzucają mu, że gromadził niepotrzebnie takie masy policji i żandarmerji, a natomiast pozwolił na tolerowanie band, urządzanych pod wodzą Ruffa i Widenki przez pauprów i młokosów, którzy cieszyli się szczególniejszą protekcją żandarmerji, nietylko tolerującej ich wybryki, lecz wprost zachęcającej do ich urządzania.

= Pomimo energicznej akcji pacyfikacyjnej ze strony mocarstw opiekuńczych, anarchja na Krecie trwa w dalszym ciągu, tylko że rozmiary jej są obecnie znacznie mniejsze, niż były przed miesiącem jeszcze, w chwili ogłoszenia na wyspie stanu wojennego i sądów doraźnych. Najwięcej w kierunku uśmierzenia rewolucji zdziałała akcja wojsk angielskich i rosyjskich, które w powierzonych swojej opiece okręgach bądź zupełnie stłumiły powstanie, bądź też wyparły powstańców ku zachodniej stronie wyspy. Tam też zogniskowane jest obecnie cały ruch powstańczy i tam toczą się ciągłe walki i utarczki, głównie między powstańcami a oddziałami zbrojnymi, utworzonymi ze zwolenników księcia Jerzego. Na podtrzymanie obecnego stanu rzeczy na wyspie, oddziaływa w wysokim stopniu jawna sympatja, okazywana powstańcom przez Greków, którzy na zwoływanych w tym celu zgromadzeniach uchwalają raz po raz rezolucje, domagające się przyłączenia Krety do Grecji. W ostatnich dniach zapowiedziano nawet w Atenach wielkie nabożeństwo żałobne za poległych w walkach z żołnierzami rosyjskimi powstańców kreteńskich, lecz władze greckie zabroniły jego odbycia się. Urządzono także przedstawienie w teatrze na rzecz powstańców kreteńskich. Wszystko to, w łączności z wręczonym mocarstwom przez rząd grecki protestem przeciw zarządzonym na Krecie krokom pacyfikacyjnym, wpływa ujemnie na stan rzeczy na wyspie, gdyż podsyca tylko panujące tam wrzenie.

= Bardzo od pewnego czasu naprężone stosunki dyplomatyczne między Bułgarją i Grecją, uległy — zdaje się — zupełnemu już zerwaniu, donoszą bowiem z Bukaresztu, że rząd grecki odwołał nagle stamtąd swego posła. Bezpośrednim powodem zerwania są najprawdopodobniej nieporozumienia, wywołane ostatniemi zajściami w wilajecie janińskim w Turcji. Mianowicie grecki oddział zbrojny, uderzył w zeszłym tygodniu na miejscowość Plesa, zamieszkaną przez ludność kucowołoską. Grecy spalili kucowołoskie księgi kościelne i zagrozili mieszkańcom wymordowaniem, jeżeli nie przestaną używać rumuńskiego języka. Rząd rumuński, który wyrobił sobie przed niedawnym czasem u rządu tureckiego prawo opiekowania się rumuńską i kucowołowską ludnością w Turcji, upomniał się zaraz o krzywdy, których ofiarą padli mieszkańcy Plesy. Rząd grecki odmówił jednak wszelkiego zadośćuczynienia, oświadczając, że mieszkańcy Plesy są poddanymi tureckimi, że zatem rząd rumuński nie ma żadnego tytułu do występowania w ich obronie. To dało powód do ostrej wymiany zdań pomiędzy oboma rządami, której następstwem jest odwołanie pełnomocnika greckiego z Bukaresztu.

Z miejskiej komisji zdrowotnej.

Parę dni temu odbyło się posiedzenie stałej miejskiej komisji zdrowotnej. Na porządku dziennym znajdowały się sprawy, dotyczące zarządzeń, celem zabezpieczenia miasta przed cholerą.

Przewodniczący komisji, prezydent miasta p. Michalski zawiadomił, że zwiedził w sobotę oba przytuliska Brata Alberta, oraz areszty miejskie, gdzie skupia się wielu ludzi brudnych, włóczęgów, wogóle osobników, których tryb życia i styczność z rozmaitymi niewiadomego pochodzenia ludźmi, czyni ich szczególnie podatnymi do nabawienia się cholery. P. prezydent stwierdził w zakładach tych pożądaną czystość.

Niezależnie od pracy komisarjatów nad odczyszczaniem i asanacją miasta, fizykat miejski wykonał na własną rękę rewizję chajderów, z których kilka, ze względów zdrowotnych zamknięto, oraz przeprowadził dokładną rewizję trzydziestu hoteli; w niektórych znaleziono rażące braki co do czystości, przeto winnych ukarano i dopilnowano, by brud i inne stosunki niehygieniczne zostały usunięte.

Następnie zawiadomił fizyk miejski, że już w bieżącym miesiącu stanie i rozpocznie funkcjonować nowy zakład desinfekcyjny. Przysposobiono też dwa lokale izolacyjne: jeden w ul. Zamkowej l. 12, drugi przy barakach epidemicznych w ul. Janowskiej. Szpital choleryczny otrzymał nowe urządzenie, łazienki i telefon. Służba wywiadowcza, zorganizowana w fizykacie, składa się z pięciu funkcjonarjuszy sanitarnych, oddana do dyspozycji lekarzowi miejskiemu, drowi Frankowskiemu, który przed tygodniem został specjalnie powołany do tych czynności. Nad przyjezdnymi, zwłaszcza z Rosji, zorganizowano nadzór przy pomocy policji.

W dniach najbliższych rozesłaną zostanie do lekarzy odezwa z prośbą o współdziałanie w akcji przeciwcholerycznej.

Fizykat zaproponował magistratowi zakupno wozu epidemicznego i 2 par wózków ręcznych do desinfekcji.

Zaproponowano dalej zakupno trzeciego przyrządu Tallarda do wywozu nieczystości kloacznych, tak, aby magistrat mógł podjąć się na większą skalę, a po najniższych cenach, czyszczenia zbiorników kanałowych. Gdyby cholera wybuchła, czyszczenie zbiorników ustaje, natomiast przedsiębierze się systematyczną ich desinfekcję.

Komisja sanitarna uchwaliła, by obecnie, po wyczyszczeniu zbiorników, przeprowadzać desinfekcję wapienną.

Na wniosek fizykatu, uchwaliła komisja w dalszym ciągu zwrócić się do zboru izraelickiego z wezwaniem: 1. Aby w czasie świąt żydowskich (które zaczynają się d. 30 bm. i z przerwami trwać będą do końca października) zechciał przeciwdziałać przepełnianiu domów modlitwy; 2. aby bożnice, domy modlitwy etc. po zebraniach codziennie były dokładnie odczyszczane; 3. aby przestrzegał ludność izraelicką przed przyjmowaniem ludzi przybywających z prowincji i przed zatajaniem zasłabnięć podejrzanych; 4. aby zająć się utworzeniem komitetów specjalnie na czas grożącej cholery, celem opieki i dostarczania środków żywności ubogim izraelitom w mieście.

Fizyk miejski przedstawił dalej projekt urządzenia miejskiego laboratorjum bakterjologicznego, specjalnie dla badania podejrzanych wypadków, a to celem osiągnięcia możliwie szybkiego rozpoznania naukowego. Uchwalono dalej zawrzeć umowę z Towarzystwem ratunkowem, dla zapewnienia miastu osobnego pogotowia cholerycznego na stacji ratunkowej.

Fizykat zażądał też, by magistrat wezwał właścicieli domów, aby w jak najkrótszym terminie zajęli się energicznie zaprowadzeniem całkowitego porządku w kamienicach.

Uchwalono też wezwać zarządy szpitali lwowskich, aby z całą dokładnością przestrzegały, żeby każdy bez wyjątku nowy pacjent był kąpany, a rzeczy jego koniecznie poddane zostały desynfekcji.

W końcu, w myśl wniosku postawionego na czwartkowem posiedzeniu Rady, uchwalono, by komisja zdrowotna, jako przeobrażona w skutek dawniejszej uchwały w komisję choleryczną, wzmocniła, a to przez zaproszenie do współdziałania w niej delegatów Rady miejskiej i członków sekcji sanitarnej.

W najbliższym tygodniu, po zorganizowaniu się i przybraniu sobie do pomocy lekarzy miejskich i techników miejskich, komisja anticholeryczna ma niezwłocznie rozpocząć kontrolę domów.

Potworzone zostaną rejony terytorjalne, a dla każdego wyznaczoną zostanie z plenum komisji anticholerycznej komisja mniejsza wykonawcza. Komisje te mieć będą władzę nieograniczoną w kierunku usuwania usterek pod względem hygienicznym; przeciw orzeczeniu takiej komisji nie ma apelacji. — Prezydjum miasta będzie więc dokładnie czuwało nad tem, aby skład poszczególnych komisyj był taki, iżby właściciele domów nie byli narażeni na szykany, osnute na tle animozji osobistej, lecz ażeby każda komisja dawała rękojmię, że zarządzenia jej będą ściśle przedmiotowe i celowe.

Przesilenie finansowe w teatrach warszawskich.

W ostatnim numerze *Kraju* petersburskiego, znajdujemy następujące uwagi o obecnym stanie finansowym teatrów rządowych warszawskich:

Że teatry warszawskie — czytamy tam — prowadzone są wadliwie i nieumiejętnie; że ciężka choroba zapanowała w instytucji, znajdującej się w wyjątkowych warunkach zdrowia i powodzenia, — dowiedzieliśmy się dopiero wtedy, gdy artystom i dostawcom nie było z czego płacić ich pensyj i należności, gdy bieżące wydatki przyszło pokrywać, zapożyczając się na małe sumy u bankierów warszawskich, gdy pisma niemieckie poczęły się rozpisywać nad nieudolnością dyrekcji. Od roku 1902 teatry rządowe nie pobierają subsydjum, które im dotychczas wypłacano — oto co słyszymy w pierwszym rzędzie na obronę obecnego stanu rzeczy. To prawda. Ale dodać trzeba, że obecna dyrekcja sama się tego subsydjum zrzekła, w zamian za jednorazową poważną zapomogę, dzięki której spłacono ciążące na instytucji długi. Społeczeństwo, które teatry utrzymuje i dla którego

---

(30)

HENRYK HARLAND.

TABAKIERA KARDYNAŁA

POWIEŚĆ.

(Tłómaczył H. Cepnik).

(Ciąg dalszy).

To też trwało dobrą chwilę, nim zdobył się wreszcie na odpowiedź.

— A więc chodzi pani o to — rzekł, ważąc każde słówko — jakie sprawiła ona na moim przyjacielu wrażenie. Otóż nietylko że go nie rozczarowała, ale przeciwnie w tem pierwszem bliższem zetknięciu przewyższyła wszelkie te marzenia, któremi ją osnuł i wszelkie nadzieje, które żywił co do niej. Wydała mu się o całe niebo czarowniejszą i piękniejszą, niż się spodziewał. Przekonał się poprostu, że ta jego Paulina w powieści była tylko słabem, nikłem i marnem odbiciem swego pierwowzoru.

Księżna spojrzała badawczo na Piotra.

— Istotnie? Bo mnie wydaje się to rzeczą wprost niemożliwą. W takich wypadkach o nic łatwiej, jak o rozczarowanie.

— Być może — odparł Piotr — ale nie w tym wypadku, o którym mowa, bo tu właściwie nie mogło być nawet mowy o jakiemkolwiek rozczarowaniu. Mój przyjaciel ujrzał w tej kobiecie nietylko to wszystko, co instynktownie w niej odczuł, ale jeszcze o wiele, wiele więcej. Przedewszystkiem ujrzał przed sobą istotę żywą, z krwi i kości, podczas gdy dotąd widział jedynie jej cień. Dotąd mógł ją obserwować tylko oczyma wyobraźni, teraz wszedł z nią w kontakt żywy, który pozwolił mu obserwować ją bez żadnych iluzyj, bez współdziałania wyobraźni, ale poprostu drogą rozumową. I przekonał się, że jego Paulina z powieści była conajwyżej dość udatnym szkicem, z profilu zrobionym, podczas gdy tu miał przed sobą portret niesłychanej wartości artystycznej, portret-arcydzieło...

— Hola! hola! — zauważyła księżna z uśmiechem niedowierzania. — Słuchając pana, sama siebie zapytuję, czy to rzeczywiście prawda i czy jest wogóle możliwem, aby rzeczywistość mogła kiedykolwiek nietylko dorównać ideałowi pańskiemu, ale go nawet przewyższyć. Ależ to, co pan mówi, sprzeciwia się poczynionym w tym kierunku doświadczeniom; sprzeciwia się im i zaprzecza. Bo czy słyszał kto kiedy, aby widziany z perspektywicznego oddalenia obraz natury wydał się jeszcze piękniejszym, jeszcze wspanialszym, gdy się go następnie zbliska ogląda? Nie, piękność jego i wspaniałość tem jest właśnie większą, im z większego przypatrujemy się mu oddalenia. Dla mnie przynajmniej taki naprzykład Monte Sfiorito, widziany ztąd, o wiele więcej przedstawia interesu, niż gdybym spoglądała nań, stojąc u jego podnóża. To też nie uwierzę nigdy, aby Paulina rzeczywista mogła w oczach pańskiego przyjaciela wydać się piękniejszą, niż Paulina z powieści, a więc postać idealna i wyidealizowana. Ale dajmy na to, że to prawda. Cóż jednak dalej? Co się stało dalej?

— Otóż to właśnie najgorsze, że nic się nie stało. Z góry już zresztą zaznaczyłem, że mamy tu do czynienia z dramatem, w którym brak zupełnie wszelkiej akcji. Kobieta, o której mówimy, zdziałała dużo, bardzo dużo w życiu duchowem mojego przyjaciela, ale na zewnątrz nic. Stosunki pomiędzy obojgiem nie wyszły ani trochę poza ramy najzwyczajniejszej w świecie, a więc czysto powierzchownej znajomości. Rozmawiali ze sobą niejednokrotnie, ale zawsze o rzeczach najzupełniej obojętnych. Z początku nie znała ona nawet jego książki. Poznała ją przypadkowo dopiero później, znacznie później.

— I cóż? Podobała się jej ta książka?

— Tak, podobno podobała się jej.

— A gdy dowiedziała się o tem, jak wielki wywarła wpływ na jej powstanie, czy bardzo była tem zdziwiona, czy ją to ucieszyło i czy wogóle wiadomość ta sprawiła na niej jakie wrażenie?

Mówiąc to, księżna wpiła się całą siłą wzroku w oblicze Piotra, jakby chciała wyczytać z niego najtajniejsze jego myśli. Ale miała z godnym siebie przeciwnikiem do czynienia. Oblicze Piotra było zupełnie spokojne i obojętne, choć serce mu biło w piersi, niby młotem. Nie czuć było również najmniejszego wzruszenia w głosie jego, gdy rzekł, odpowiadając na zapytania księżnej:

— Ba, kiedy bo ona nie dowiedziała się o tem wszystkiem, a on nie miał sposobności do wyjawienia jej tej tajemnicy, nietylko autorskiej, ale także tajemnicy serca.

Przy tych słowach spojrzał nieznacznie na księżnę i dostrzegł w jej oczach coś jakby wyrzut. Pełne wyrzutu były także jej słowa:

— I jakżeż, powiedz mi pan, jakżeż to się stać mogło, ażeby on nic jej o tem nie powiedział! Przecież to była rzecz tak ważna, tak bardzo ważna, a rzecz, w której była ona co do tego osobiście interesowana! I dlatego ona miała prawo, ona powinna była dowiedzieć się o roli, jaką bezwiednie w tem wszystkiem odegrała! Nie mogę też doprawdy zrozumieć, dlaczego przyjaciel pański ani słówkiem jej o tem nie wspomniał; nie pojmuję, co mogło go skłonić do tak karygodnego w tym wypadku milczenia!

Jakkolwiek głęboko wzruszony, Piotr zdołał i w tej chwili zachować spokój i obojętność. Ile kosztowało go to wysiłku woli? — trudno opisać. Dość, że nie dał niczem poznać po sobie, jak silne wywarły na niego wrażenie słowa księżnej; nie wypadł i tym razem ze swej roli.

— Dlaczego jej nic o tem nie powiedział i co go mogło skłonić do milczenia — odrzekł po chwili — wyjaśnić tego nie umie. Przypuszczam tylko, że działała tu może z jego strony obawa, czy nie uczułaby się ona tem dotkniętą, gdyby dowiedziała się, że ktoś śmiał bez jej wiedzy i woli eksperymentować w tak nieoględny sposób nietylko nad jej duszą, ale i ciałem.

— Ah, wie pan — przerwała księżna — że wy Anglicy śmieszni jesteście z tym waszym purytanizmem uczuciowym, który przeradza się nieraz w najzwyczajniejsze niedołęstwo! Ależ to przecież rzecz jasna, że jeżeli ona tak doniosły wpływ wywarła na pańskiego przyjaciela, jako człowieka i artystę, to powinna się była o tem dowiedzieć! W takich razach najlepiej być otwartym, szczerym. Kobiety to wolą, niż obłudę towarzyską. Szczególnie w rzeczach serca wszelki konwencjonalizm, wszelkie kierowanie się utartemi normami zimnych i jałowych konwenansów życiowych, nie ma racji bytu, jest poprostu bezsensem.

— Zgadzam się zupełnie co do tego — odpowiedział Piotr — ale może nie był to jedyny powód jego milczenia; może były tam i inne jeszcze.

— Inne? Lecz jakie?

— Pozwoli pani, że zamiast odpowiedzi, zadam jej pewne zapytanie. Chodzi mianowicie o to, czy ta kobieta nie byłaby uważała wyznania mojego przyjaciela za zwyczajne oświadczyny miłośne?

Księżna zdawała się przez chwilę namyślać nad odpowiedzią, poczem rzekła:

— Niewątpliwie, że byłoby to coś w rodzaju oświadczyn, w rodzaju wyznania miłośnego. Ale cóż to ma do rzeczy? Albożnie mógł on wyjawić jej swej miłości? Kocha ją przecież, a w takich wypadkach wyznanie żywionej miłości jest rzeczą zupełnie naturalną. Chyba, że może przyjaciel pański nie kocha jej naprawdę?.

— Ależ przeciwnie! — zawołał Piotr. — On kocha ją bezgranicznie, kocha ją do zapamiętania! Kochał ją zresztą od pierwszej zaraz chwili; później, gdy poznał ją z bliska, miłość jego stała się jeszcze silniejszą, jeszcze głębszą, jeszcze gorętszą. Przedtem kochał ją duszą i wyobraźnią; później ukochał ją tak, jak tylko mężczyzna ukochać może kobietę. Zapomniał przy niej o całym świecie; ją tylko widział, nią tylko oddechał, dla niej tylko i przez nią żył i żyje. Niestety jednak, okoliczności tak się złożyły, że nie mógł wyznać jej swej miłości. *(C. d. n.).*

one istnieją, nie było konsultowane w sprawie tej tranzakcji. Była to zaś wadliwa tranzakcja. Nie usunęła ona przyczyn złego; dawna gospodarka kancelaryjna, w ciemności, bez udziału sił społecznych, gospodarka, która wywołała potrzebę tak niekorzystnej tranzakcji, trwała nadal. Długi teatru, które trzeba było zaspokoić funduszami *extra*, nikomu nie otworzyły oczu, że tu system jest zły. I skutki systemu pokazały się znowu i to już po dwu latach. Teatry są nanowo przeciążone długami i na ich pokrycie projektuje dyrekcja pożyczkę — 300 tysięcy rubli.

A jednak instytucja posiada miljon dochodu. Z ogłoszonych — trochę zapóźno — danych, widzimy, iż w r. 1903 dochody wynosiły dokładnie 988.318 rb. 81 kop. Sama Filharmonja złożyła haraczu 5 i pół tysiąca rubli przeszło, przeszło 30.000 rubli dają rocznie lokale, wynajmowane w teatrze; do 50.000 dają kontramarkarnie; 17.000 dała kasa zamawiań zysku; dochód z elektryczności figuruje w bilansie sumą 240.000 rubli. Jeszcze parę liczb, które niezawodnie zainteresują żywo tych, którym dobro teatru na sercu leży. A więc w r. 1003 teatr „Rozmaitości" dał 195.000 rb., co jest sumą bardzo poważną, dowodzącą, że lekceważona przez dyrekcję komedja pod względem finansowym doskonale się opłaca; teatr „Nowości", na który składają się dwie trupy: operetkowa i farsowa, grające w dwóch teatrech. przyniósł 336.000 rb.; teatr „Wielki" dał dochodu 220 000; na tę sumę składały się: opera 188.000, balet 21.000, tragedja 11.000 i przedstawienia rosyjskie — 20.000. Balet i przedstawienia rosyjskie się nieopłacają naszemu teatrowi; „tragedja" z 11.000 rubli, które przyniosła, powinna być odniesiona do teatru „Rozmaitości", jego to trupa bowiem zrobiła te pieniądze.

Wydatki w ogłoszonym bilansie nie wszystkie ułożone są tak, żeby pozwoliły zorjentować się, gdzie leży bezpośrednie zło, tembardziej, że podano liczby z r. 1903, który był pomyślny dla teatrów i przyniósł prawie 2.000 rubli zysku. Pierwsza pozycja: utrzymanie składu osobistego dyrekcji, wynosi 65.000 rb.; jest to ogromna suma i chyba nigdy tak drogo nie opłacano dyrektorów, tak nieumiejętnych. Artystom cudzoziemskim wypłacono 118.000, swoim 504.000, ale w tej sumie już się mieści „służba techniczna itd.". Mamy dalej sumę 22.000 rb., „dzieła teatralne, nuty, kopjowanie", z czego trudno pojąć, czy to tu zamieszczono honorarja autorów naszych, czy też w kosztach dziennych sceny, które stanowią 37.000 rb. W każdym razie honorarja te — tu, czy tam, ogromnie małą część sumy stanowią. Czy tylko są to istotne „oszczędności"? — wielkie to pytanie.

Ten bilans miljonowy pokazuje, że przy dobrej nawet gospodarce, w roku dobrym można związać koniec z końcem. Ale oto przyszedł rok 1904. Pozbyto się p. Śliwińskiego, który jako kierownik artystyczny komedji, pewno nie był wystarczający, ale posiadał spryt, energję, ruchliwość i z prasą się liczył. Dochody poczęły się zaraz zmniejszać. Wiadomo, jak to rok bieżący ze strejkami, wichrzeniami, niepokojami — i dochody teatrów za pół roku okazały się o 100.000 rb. mniejsze, aniżeli były rok temu w odnośnem półroczu.

Mały fejleton.

Wspomnienie.

O, białem kwieciem wiśni rozkwiecone sady!...
Dąży dusza do duszy w miłosnej tęsknocie
I wraz obie się łączą w szczęścia jasnem złocie,
Na niebo księżyc wyszedł cichy, srebrno-blady..

O, białem kwieciem wiśni sądy rozkwiecone!...
Dusza duszy otwiera skarby drogocenne,
I wraz troski i trwogi znikają codziennie —
O, oczy wspomnień przeze-że wracacie w tę [stronę?...

Co minęło, nie wróci... acz, co wiosny, śniegi
Kwiecia wiśnie okryją, acz srebrzyście-biały
Księżyc płynie pomiędzy chmur-pereł szeregi...
O sadzie, kwieciem wiśni ośnieżony cały!...
Świeciła tarcz księżyca srebrzyście wybladła
I nagle.. gwiazda jedna skrząc z nieba upadła...

Adam Stodor.

Stanisławów.

Od wydawnictwa

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki, w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 13 września.

Teatr miejski: „Maskarada", komedja. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W sali hotelu Żorża: Miesięczne zebranie członków centralnego Związku fabrycznego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych. Od godziny 8 rano do 12 w południe i od 2 popołudniu do 6 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Środa (13): Tobjasza Wyz. — Chronisława. — (31): Poł. poj. p. B. Wschód słońca o godzinie 5 minut 41, zachód o godzinie 6 minut 10.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 18 R. Pogoda.

Wiedeń (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, środę: W Galicji wschodniej i na Bukowinie: Pogoda piękna, słabe wiatry, jednomiernie ciepło; w Galicji zachodniej: Pochmurnie, pomiędzy to słonecznie, wietrzno, ciepło, pod wieczór burze.

Wiadomości osobiste.

Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, wyjechał do Wiednia, gdzie bawi również namiestnik hr. Potocki. Obaj dygnitarze udali się do Wiednia, w sprawie ustalenia terminu zwołania Sejmu galicyjskiego.

Mianowanie. Ministerstwo handlu reaktywowało kwieskowanego oficjała pocztowego, Wincentego Stabiszewskiego, a dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła go do służby w urzędzie pocztowym i telegraficznym Lwów 1.

† Sp. ks. Onufry Łepki, który zmarł onegdaj w 67 r. życia w Krakowie, był jednym z najwybitniejszych pedagogów, cieszącym się wielką miłością i szacunkiem uczniów, a uznaniem ze strony przełożonych. Życie swoje całe poświęcił służbie nauczycielskiej. Pracował kolejno w szkołach: w Stanisławowie, Brzeżanach i we Lwowie. Był jedynym dziś może katechetą gr. kat., który wykładał swój przedmiot i egzortę po polsku. Jest to tradycja jeszcze owych czasów szkół niemieckich, kiedy miasto Lwów ufundowało gimnazjum Franciszka Józefa, zastrzegając sobie, że wszystkie przedmioty będą wykładane po polsku. Odtąd też aż do dziś, mimo tylu wichur narodowościowych, a nawet wytykań tej sprawy w Sejmie, nieboszczyk pozostał wierny obowiązkom i tradycji. Był szczerym przyjacielem Polaków i wśród uczniów swoich szerzył zawsze hasła bratniej miłości obu narodów, kraj nasz zamieszkujących, a nie hasła nienawiści, jak to niestety czynią inni ruscy katecheci. Śp. zmarły, wierny zawsze swym przekonaniom i swym zasadom, był przez pewien czas redaktorem codziennego pisma ruskiego *Mir*, założonego przez śp. ks. metropolitę Sembratowicza. Celem tego pisma było szerzenie ugody rusko-polskiej.

Śp. ks. Łepki był rzeczywistym radcą konsystorjalnym. kanonikiem honorowym kapituły metropolitalnej itd. a krakowska Akademja umiejętności, w uznaniu wielu jego prac naukowych zaliczyła go w poczet swoich członków korespondentów. Cześć jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dziś rano po nabożeństwie w cerkwi św. Piatnic na Żółkiewskiem. Wszyscy uczniowie gimnazjum Franciszka Józefa biorą udział w pogrzebie, a jak wielkiem uznaniem cieszył się śp. zmarły wśród uczniów obu narodowości, dowodzi fakt, iż młodzież polska wybrała ze swego grona mówcę, który przemówi nad grobem. Celem uczczenia pamięci tego przezacnego pedagoga, ze wspólnych składek młodzieży i grona nauczycielskiego powstanie fundusz stypendyjny imienia śp. Łepkiego. Będzie to najlepszy sposób uczczenia tego prawdziwego ojca i przyjaciela młodzieży.

Rzeźnicy lwowscy przedłożyli wczoraj prezydentowi gminy p. Michalskiemu swój memorjał, w którym domagają się opustów opłat w rzeźni miejskiej i w bazarze targowym, otwarcia granicy rumuńskiej lub rosyjskiej dla spędu bydła, zaprowadzenia w rzeźni miejskiej targu i spędu bydła krajowego, zniesienia pośrednictwa przy sprzedaży mięsa w rzeźni i zniesienia sprzedaży mięsa zamiejscowego, zorganizowanego przez magistrat, pod zagrożeniem strajku. Jeżeli do 3 dni powyższe postulaty spełnione nie będą (zdaje się, że chodzi przedewszystkiem o ten ostatni), oświadczają rzeźnicy, iż zaprzestaną w ogóle wyrobu i sprzedaży mięsa!

Sprzedaż taniego mięsa. Wczoraj przywieziono na targ lwowski przeszło 1.450 klg. mięsa, które sprzedawano na placu straganach. Wczoraj sprzedawano już także mięso wieprzowe. Ceny mięsa wieprzowego są: polędwica 76 halerzy za funt, szponder i szynka przednia lub tylna 68 halerzy za funt. Ponieważ w bazarach ceną w bazarach cena wieprzowiny dochodzi do 1 korony, przeto mięso na placu Strzeleckim jest od tamtego, wysyłanego na targ przez pośredników, 24—32 halerzy na funcie tańsze. Porównujemy je zaś tylko z cenami bazarowemi, a nie z cenami wielkich jatek, gdzie wieprzowina jest jeszcze droższa.

Korporacja rzeźników lwowskich żąda od gminy przyznania im takich samych ulg, z jakich korzystają zakontraktowani obecnie rzeźnicy prowincjonalni. Owóż stwierdzić warto, że rzeźnicy z prowincji nie korzystają z żadnych ulg kosztem gminy, gdyż opłacają tak samo, jak wszyscy inni i akcyzę i placowe; są jedynie wyzwoleni z pod władzy pośredników, wobec których rzeźnicy lwowscy są zbyt ulegli.

Zaginiona teściowa. Joanna Kołodziejowa, 70-letnia staruszka, wyszła dnia 9 b. m. z mieszkania swojego zięcia pod l. 44 przy ul. Żółkiewskiej i dotychczas nie powróciła. Kołodziejowa jest na prawe oko ciemną.

Nieczuły ojciec. Fischel Pinkas, kupiec zamieszkały przy ul. Kazimierzowskiej, wysłał dnia 6 bm. 21-letniego syna swojego, Eljasza Pinkasa, z towarami na jarmark do Komarna. Młody Pinkas sprzedał towary, nie powrócił już jednak do Lwowa, ale z uzyskaną kwotą 360 kor. czmychnął na Węgry i zamieszkał w Homonnie u swej narzeczonej Fani Hochównej. Nieczuły na serdeczne afekty syna ojciec, zażądał od policji węgierskiej rozłączenia kochających się serc, aresztowania swojej latorośli i odstawienia jej do Lwowa pod zarzutem defraudacji

Kradzieże. Policja aresztowała wczoraj przed kościołem PM. Śnieżnej dwu złodziei Hermana Bernfelda i Herza Silbersteina, w chwili kiedy przeszukiwali kieszenie przybyłym na odpust włościanom. Obaj aresztowani, byli w towarzystwie dwu innych złodziei, ci jednak na widok zbliżającego się agenta policji, uciekli do kościoła.

Wczoraj o 12 godzinie w południe, przyszedł do trafiki przy ul. Żółkiewskiej l. 1 ośmnastoletni Stanisław Musakowski z Zamarstynowa i zażądał pióra i rączki za 4 groszy. Gdy trafikant odwrócił się, aby wziąść z półki żądane przedmioty, Musakowski odsunął niezamkniętą szufladę ladową z pieniądzmi i począł zgartywać gotówkę. Trafikant, usłyszawszy brzęk monet, odwrócił się, pochwycił złodzieja za rękę, odebrał mu pieniądze a wreszcie oddał go w ręce policji.

Wściekły pies. Kapral policji konnej, zabił wczoraj przed południem na ul. Pańskiej psa, zdradzającego objawy wścieklizny.

Jatki miejskie w Przemyślu. Komisja drożyźniana rady m. Przemyśla uchwaliła przystąpić bezzwłocznie do otwarcia miejskiego wyrębu mięsa. Mięso ma być sprzedawane po cenie kosztów na razie w dwóch miejscach: w rynku i w dzielnicy Zasanie. Jatki mają być otwarte najpóźniej dnia 15 bm.

Pożar. Wczoraj około północy wybuchł pożar w rafinerji nafty Parnasa w Drohobyczu.

Z naszych zdrojowisk. Po dzień 6 września było w tym sezonie w Krynicy 7292 osób (4871 rodzin). Po Krynicy z uzdrowisk galicyjskich tylko Zakopane miało o 626 osób w tym roku więcej. Inne zakłady miały następującą frekwencję: Iwonicz 2961, Rabka 2348, Rymanów 2252, Szczawnica 2896, Truskawiec 2332 osób.

Witte, według pogłosek krążących w Petersburgu, otrzymać ma za doprowadzenie do skutku zawarcia pokoju, oprócz tytułu hrabiowskiego, dwa miljony rubli wynagrodzenia.

Środek przeciw cholerze. Lekarze inowrocławscy odebrali — jak pisze *Dziennik Kujawski*, za pośrednictwem lekarzy powiatowych opis sposobu leczenia cholery, zastosowany przez prof. dr. Juljusza Strampfe, który nietylko przy zwyczajnej cholerynie dzieci i dorosłych ale także i przy prawdziwej, bakterjologicznie stwierdzonej cholerze azjatyckiej okazał się nader skutecznym. Środkiem tym jest biała glinka (Bolus alba); Bierze się 100 gramów sproszkowanej, w aptece kupionej glinki, podaje się choremu łyżeczkami do kawy i to w ten sposób, że pierwsze dwie lub trzy łyżeczki chory połyka co 5 minut, resztę co dziesięć minut. Łyżeczki muszą być czubato proszkiem napełnione. Proszek podaje się albo zawinięty w opłatku, albo rozmieszany w wodzie. W ostatnim razie bierze się około 100 gramów świeżej wodociągowej wody, wsypuje się w nią łyżeczkę czubatą proszku i dobrze łyżeczką zamieszawszy wypija się płyn jeszcze przez zamieszanie wirujący, aby jak najmniej z wsypanego proszku na dnie i ścianach naczynia pozostało. Jeżeli zaś coś z proszku w naczyniu jednak się osadzi, to nie wylewa się tej resztki, ale po 5 do 10 minutach wsypawszy drugą porcję, starać się trzeba, aby chory wszystko wypił. Dzieciom podaje się odpowiednio do ich wieku mniejszą porcję glinki Po zażyciu całych 100 gramów glinki nie trzeba przez 12—18 godzin podawać choremu pożywienia ani alkoholu. Jako pierwsze objawy polepszenia ustępują wymioty, ból w brzuchu i chory uczuwa potrzebę snu. Dalsze stosowanie środka, zresztą zupełnie nieszkodliwego, pokaże, czy rzeczywiście zdoła on niebezpieczeństwo cholery usunąć lub przynajmniej zmniejszyć.

Kłopoty z cenzurą. Między prokuratorją państwa w Zagrzebiu, a dziennikiem chorwackim *Obzor* wywiązał się — jak donosi *Pester Lloyd* — zajmujący spór. Największy ten dziennik chorwacki, który nawiasem mówiąc został w ostatnich ośmiu latach 1100 razy skonfiskowany, powziął zamiar wydawania swych numerów nie, jak dotychczas, popołudniu, lecz rano. Redakcja powiadomiła o tym swym zamiarze prokuratorję, jako władzę centralną. Na to odpowiedziała prokuratorja zakazem wydawania *Obzora* rano, ponieważ prokuratorja nie jest obowiązaną w godzinach tych sprawować swe agendy. Pismo winno być doręczane do protokołu podawczego, którego godziny urzędowe są od 8 do 12 w poł. i od 1 do 3 pop. Redakcja wniosła rekurs przeciw temu orzeczeniu.

Nowa ustawa prasowa w Rosji. Z Petersburga donoszą, że komisja Kobeki zajmie się rozpoznaniem przedstawionego jej projektu kontroli nad prasą. Główne punkty tego projektu są następujące: Prasą zarządza rada, na której czele będzie stał dostojnik, posiadający prawa ministra. Rosja będzie podzielona na okręgi, na wzór okręgów naukowych. W każdym okręgu będzie urzędowała osobna rada przy udziale przedstawicieli różnych zarządów. Prasa będzie wolna od cenzury prewencyjnej. Zadanie rady ma polegać: na konfiskowaniu pojedyńczych numerów dzienników, w razie potrzeby, lub na pociąganiu winnego do odpowiedzialności. W miastach, w których wychodzi kilka dzienników, rada może mianować poszczególnych swoich członków, którym służyć będzie prawo konfiskowania dziennika. W miastach mniejszych prawo to posiadać będzie wicegubernator. Ober-policmajster może skonfiskować dziennik tylko w razach nadzwyczajnych, przyczem winien niezwłocznie zawiadomić o tem radę dla ostatecznej decyzji. Mówią, że projekt ten ma wielkie szanse powodzenia.

Co kosztują przeprowadzki czynowników. Że różni dygnitarze rosyjscy bynajmniej nie odczuwają trudnego położenia finansowego Rosji, świadczą sumy, jakie skarb im asygnuje na przeprowadzkę w obrębie miasta. Jak pisze petersburskie *Słowo*, generał Sacharow, ustępując ze stanowiska ministra wojny, otrzymał na przeprowadzkę z rządowego mieszkania do prywatnego lokalu — 15.000 rs. Nowemu zaś ministrowi wojny asygnowano na ten cel — 10.000 rs. Generał Palicyn, otrzymawszy posadę naczelnika sztabu generalnego, na koszta przeniesienia swego prywatnego mieszkania z jednego lokalu do drugiego, otrzymał 10.000 rs.

Takie sumy płaci skarb rosyjski za przeprowadzki różnych dygnitarzy; nic dziwnego więc, że jest ciągle pusty.

Oskarżenie austrjackiego kapitana okrętu w Nowym Jorku. Według doniesień z Nowego Jorku został kapitan tryesteńskiego parowca „Georgia", przewożącego wychodźców Romalo de Parovich, uwięziony w Nowym Jorku z powodu nieprzestrzegania ustawy o wychodźtwie, za złożeniem jednak kaucji 2.500 kor. puszczony na wolną stopę. Oskarżenie zarzuca Parovichowi, że nie dostarczył 600 pasażerom międzypokładowym, którzy odbywali podróż na jego parowcu, stołów ani krzeseł, by mogli wygodnie, jak tego żądają przepisy, spożywać jedzenie. Rząd związkowy mianowicie wskutek licznych zażaleń wychodźców na złe traktowanie na okrętach wychodźczych nietylko austrjackich, ale i innych linij ustanowił detektywów, którzy mieli obowiązek odbywać podróż z europejskich portów do Ameryki i zdawać sprawę ze swych spostrzeżeń. Oskarżenie kapitana Parovcha jest następstwem tego zarządzenia. Mająca się odbyć rozprawa przeciw austrjackiemu kapitanowi będzie miała zasadnicze znaczenie dla całego ruchu wychodźczego między Europą a Ameryką, ponieważ wszystkie linie będą musiały w razie wyroku zasądzającego poczynić kosztowne reformy w urządzenia międzypokładowych.

Z kraju.

Ropczyce. (*Poświęcenie sztandaru sokolego*). W zaprzeszłym tygodniu odbyło się tu poświęcenie sztandaru sokolego. W wilję dnia amatorowie odegrali „Grube ryby" Bałuckiego. Czysty dochód z przedstawienia, które wypadło nadzwyczaj dobrze, przeznaczony był na budowę gmachu „Sokoła". Dzień następny rozpoczął się pobudką muzyki ochotniczej straży pożarnej z Łańcuta i salwami moździerzy. Na ulicach panował ruch i ożywienie niebywałe w miasteczku. Przybyło sporo Sokołów z Kolbuszowy, Głogowa, Pilzna, Tarnobrzega, oraz delegaci z Tarnowa, Dębicy i Niska. W kościele parafjalnym przemówił z kazalnicy ks. prałat P. Sapecki, dziekan z Sędziszowa, który w serdecznych słowach wyraził życzenie, aby wszystkie warstwy naszego społeczeństwa stanęły w zgodnej pracy około takich sztandarów, na których jaśnieją godła Matki Boskiej Częstochowskiej i Orła Białego. Potem, w asystencji ks. Krzysiaka, miejscowego proboszcza, dokonał aktu poświęcenia. Po uroczystości w kościele odbył się pochód do sali „Sokoła", gdzie nastąpiła wspólna uczta. Popołudniu odbył się festyn, połączony z tombolą. Pięknie wypadły ćwiczenia gimnastyczne, prowadzone przez naczelnika, M. Bursztyna i Józefa Kosydara. Do ćwiczeń przygrywała orkiestra straży ochotniczej z Łańcuta, pod kierownictwem p. Władysława Soji.

---

* Imieniem komitetu pań opieki nad domem sierót pod wezwaniem Niep. Poczęcia N. P. Marji przy ulicy Gródeckiej l. 2, składamy serdeczne podziękowanie p. Kazimierze Kellermanowej i jej córce, p. Kiełczewskiej, że raczyły sierotki z naszego zakładu w liczbie 18 zabrać do majątku swego Żuklina pod Kańczugą na 6 tygodni wakacyj, dając im bezinteresownie mieszkanie, mleko, jarzyny i t. d. — ota-

---

(41)

Ost. Bar

Z wycieczki na Zachód.

(Ciąg dalszy).

(Usprawiedliwienie; rozprawa z pp. składaczami; miejsca kąpielowe; Ostenda; flotyla rybacka; hale aukcyjne; ostrygi; Blankenberghe; święcenie morza; pomnik walecznych; z dziejów Osteudy; Polacy w szeregach walczących w XVII w.; ofiary rulety; Gandawa).

Przepraszam najmocniej szanownych — a jak bez fałszywej skromności przypuszczam — nielicznych wytrwałych czytelników mego bajania, że poprzedni fejleton wypełniłem prawie w całości refleksjami i wrażeniami osobistemi. Prócz wielu innych wad, mam i tę, że nie umiem należycie grupować opowiadania: raz przesolę historją, drugi raz przesłodzę pustą gadaniną. Wybaczyliby mi pewnie, gdyby wiedzieli, jak często i ostro sądzę sam siebie, przeczytawszy w druku to co napisałem, a czasem i to, czego nie napisałem. Bo i tak się zdarza! Koledzy moi z poza okienka redakcyjnego t. z. „składacze", to ludzie dużej fantazji i szerokiego polotu: człowiek pisze jak umie, a oni poprawiają, jak uważają za stosowne. Że z „psa" zrobią „psa", „z kanału" „kawał" — to jeszcze mniejsza, ale jeżeli ze „szlachetnej, pełnej wdzięku kobiety" każą bohaterowi udawać się pod skrzydła „szlachetnej, pełnej wdzięku „kokiety", jeżeli mi w samotnych przechadzkach, zamiast „nie mógł znaleźć pomocy" czarno na białem drukują: „nie mógł znaleźć po nocy", to dalipan można podskoczyć na krześle. Piszę tę uwagę bardzo wyraźnie, a nie jestem pewien, czy nie przeczytam w druku zamiast o kobietach i pomocy, czegoś np. o „krokietach" i „pomroce". Bo człowiek pisze jak umie, a oni po koleżeńsku poprawiają „na lepsze"...

Daj im Boże zdrowia, a czytelnikom i mnie cierpliwości!

Z błędami jednak, czy bez błędów — piękne są te nadmorskie osady belgijskie. Niby wspaniały djadem otoczyły one zwrócone ku morzu czoło swej ojczyzny; na niewielkiej przestrzeni (całe pobrzeże belgijskie ma 70 klm. długości), rozsiadło się ich, między Francją a Holandją, z górą tuzin. Brylantami tej cennej ozdoby są Ostenda i Blankenberghe, milutkim raucikiem Nieuport, gdzie flamandzki rybak, po burzliwem morzu urządza łowy na różowawe, soczyste kraby. Wszystko to są stare osady rybackie, w których każdy mieszkaniec od dziecka oswaja się z morzem, rozumie jego szepty i mruki, zagląda mu śmiało w nienasyconą paszczę i wyrywa z niej przeróżne płody. W samej Ostendzie flotyla rybacka liczy około 250 szalup żaglowych, a 10 parowych i zatrudnia przeszło 1800 ludzi. Połowy letnie zaczynają się w kwietniu i — trwają trzy i cztery miesiące, a sięgają aż do t. z. Doggerbank; w zimie wyprawa rybacka nie trwa z reguły dłużej, niż 6—8 dni. W r. 1903 sprzedano w Ostendzie (pod kontrolą władzy) ryb za 5¼ miljona fr.; sprzedaż odbywa się w halaeh licytacyjnych (*Minque*, Visch-myn), a ze stanowiska malowniczości wartą jest obejrzenia. Wspominam o tem, bo wielu bywalców Ostendy pewnie nie wie nawet, że taka hala istnieje, jak i tego, że Ostenda jest jednem z najgłówniejszych miejsc eksportowych rybnych; w zimie zwłaszcza idą tu całe pociągi wyładowane mieszkańcami morza do Austrji, Niemiec, Rosji, Rumunji, a nawet do Francji, Włoch i Anglji. Towar tutejszy jest drogi, ale przedniej jakości i zaleca się najlepszem w świecie opakowaniem. Warto także oglądnąć ławice sztucznie hodowanych ostryg, przy estakadzie w pobliżu głównego dworca; początek tej hodowli sięga końca XVIII w.

Nie mniej piękną — mojem zdaniem nawet o wiele piękniejszą — jest Blankenbergha, gdzie przypływ i odpływ silniejszy, plaża znakomita, a morze, zwłaszcza pod jesień, w ciemną noc jaśnieje fosforycznym blaskiem, płynąc szmaragdową falą. Każde uderzenie wiosła dobywa promienne światła, które niby robaczki świętojańskie drżą w powietrzu kroplami. Zjawisko to nie pojawia się stale i perjodycznie; w roku 1902 obserwowałem je jednak bardzo często. Światło pochodzi od żyjątek i od ich ilości zależy jego natężenie; raz w czasie takiego zjawiska przyniósł mi służący wodę morską do płukania gardła i jak zwykle postawił na stoliku. Gdy wszedłem do pokoju i potrąciłem przypadkiem stolik, wnet woda zajaśniała fosforycznym, zielonawym blaskiem. Przy świetle dziennem widać nawet gołem okiem te żyjątka (*mammarie*), nie większe, jak główka szpilki.

Jeszcze jedną, prawdziwie piękną rzecz ma Blankenbergha: pomnik dwóch bohaterów-żołnierzy, dzieci tej rybackiej osady: de Bruyna i Lippensa. Jest on nietylko wdzięczny jako dzieło sztuki, ale też i swą myślą i treścią budzi szacunek. Padli oni na placu boju, a raczej w zasadzce, ofiarą mściwości arabskich handlarzy niewolników, których ścigali. Poświęcili swe życie nie w interesie egoizmu dynastycznego, ale w interesie indywidualnej wolności człowieka, w obronie praw boskich i ludzkich, w służbie cywilizacji. I dlatego cześć bohaterom tym od wszystkich i po wszystkie czasy!

Oprócz tych główniejszych miejscowości kąpielowych, pełno mniejszych. Ku granicy holenderskiej posunęły się *Heyst sur Mer*, *Duinburgen* i ostatnie *Knocke*. Pomiędzy Blanberghą a Ostendą: *Wenduyne* i *Le-Coq sur-Mer*, czyli flamandzki *Haan*, odwiedzana licznie przez Królewiaków miejscowość; pomiędzy Ostendą zaś a granicą francuską: *Mariakerke*, *Middelkerke*, *Crocodile*, *Westende*, już wspomniany *Nieuport*, mający najlepszą na pobrzeżu wodę do picia, *Oostduinkerke Coxyde* i *La Panne*. Jest więc w czem wybierać, tembardziej, że cała różnica polega tylko w cenie i kwestji rozrywek. Elegancja, wygoda, nadzwyczajna uprzejmość, a w stosunku do świadczeń i taniość: oto ogólna cecha belgijskich miejsc kąpielowych.

Ostenda prócz uroczego położenia, ma i dziejowe wspomnienia; w XVI. wieku była ona potężną twierdzą, krańcowym posterunkiem wybijającej się na wolność Holandji. Dopiero w roku 1604 zdobyli Hiszpanie tę „Wodową bramę" do flandryjskich posiadłości, po długiem oblężeniu, które trwało trzy lata, dwa miesiące i piętnaście dni. Walka o Ostendę należy do najsłynniejszych kart w dziejach wojen oblężniczych; zarówno oblężeni jak oblęgający dokazywali cudów waleczności, pod jej murami mierzyli się najznakomitsi wodzowie swego czasu: ks. Maurycy nassausko-orański z jednej, a Ambrozio Spinola z drugiej strony. Bohaterskie te zapasy obu rywali budziły podziw w całej Europie, która też stała tu żądnych nauczenia się wojennej sztuki rycerzy: nie brakło też po obu stronach Polaków, jak Aleksander Koniecpolski, późniejszy wojewoda sandomirski, Teodor Lacki, który jako pisarz polny litewski, padł później pod Kirchholmem, Korniakt Karol, Charbicki Jan, Marcin Chełmski i w. i. Zanotować należy mimochodem, że nie pod Ostendą specjalnie, ale w szeregach ks. Maurycego kształcił się nasz Karol Chodkiewicz, w obozie Spinoli natomiast Krzysztof Sapieha.

Padła Ostenda wówczas, gdy już tylko gruzy z potężnej fortecy zostały; zwycięstwo to opłacili Hiszpanie stratą 80.000 ludzi, tyleż prawie zginęło walecznych obrońców twierdzy, a w ich liczbie 7 komendantów, 20 pułkowników i 567 kapitanów.

Straszne zwycięstwo!

Myśląc o tych ofiarach wojny, wspomniałem i o innych: o tych, którzy oblęgali przez tyle lat ruletowe stoły! I w tem północnem Monaco wyzbywano się zawsze pieniędzy, często honoru, a nierzadko i życia. Od trzech lat nie toczy się już jednak zdradliwa kula po rurkowanej tarczy rulety, nie słychać chrapliwych oddechów graczy ani stalowego głosu krupiera, akcentującego swoje *rrrien*, nie brzęczą dżetony, ale też Ostenda odpowiednio opustoszała. Jedyną korzyścią chyba to, że znikł ów rodzaj ludzi, którzy, żyjąc lekko, umieją obciążyć rozmaite rubryki budżetu swych bliźnich.

Droga do Gandawy monotonna: wiedzie ona częścią przez pustki i piasczyste wydmy, częścią przez pola, pocięte w szachownicę, oddzielone drzewami, na których jak czerwone maki rozsiadły się liczne osady pracowitych tkaczy. Bliżej Gandawy spotykamy czem raz częściej i obficiej ogrody kwiatowe. „*La superbe Espagnole*" jest bowiem stolicą pięknego kwiecia, które zdobi jej liczne bulwary, spacery, skwery i parki a przedewszystkiem ogród botaniczny, jeden z najpiękniejszych w Europie. W samem mieście jest około 80 zakładów ogrodniczych, a nadto kasyno kwiatowe, (Maatschapij van Kruitkunde) w którem dwa razy do roku odbywają się wspaniałe wystawy ogrodnicze.

Gaud-Sud, dworzec, na którym staje nasz pociąg, jest jednym z ładniejszych w Belgji, gdzie o piękność budynków stacyjnych bardzo mało dbają. Po wspaniałych niemieckich oszklonych halach kolejowych, dworce belgijskie wyglądają bardzo mizernie i niepokaźnie; na bocznych linjach, (w jednym zaś wypadku nawet na drodze z Lovanium do Brukseli) spotyka się przystanki zrobione poprostu ze starego wagonu kolejowego, na którym z jednej strony jest napis: *Salle d'attente* (poczekalnia), w drugiej połowie zaś mieści się „szef stacji". Dworzec gandawski jest jednak piękny, wesoły i jasny: dokoła wewnętrznej ściany frontowej umieszczone są pięknie malowane tablice z nazwami ważniejszych punktów komunikacyjnych w Europie; widnieją tam z miast naszych: Warszawa, Gdańsk, Wilno i Kijów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cząjąc macierzyńską opieką — sierotki te są to dziewczynki od lat 6—12 wyhodowane nędzą, ubierane, w zaułkach miejskich, blade, wątłe i anemiczne, napełniały troską serce swoich opiekunek; w zakładzie teraz po powrocie ze wsi dzięki dobroci i ofiarności p. Kellermanowej wyglądają czerstwo, rumiano, wracają do pracy z zapasem sił tak bardzo im potrzebnych bo przyspasabiają się do twardego, pożytecznego życia gdyż w zakładzie naszym są wychowywane w kierunku praktycznym na służące. Imieniem więc tych sierotek, imieniem komitetu pań pracujących nad niemi, któremu przewodniczymy, składamy gorące, serdeczne wyrazy wdzięczności i uznania dziękując szczerem Bóg zapłać.

Jadwiga Papara,
Melanja Ochenkowska.

* **Zgubiono.** W przechodzie z ul. Sobieskiego przez pl. Marjacki, ul Kopernika i Słowackiego do ogrodu miejskiego zgubiono broszkę złotą w kształcie motyla z chrysopalami (zielonymi kamieniami). Rzetelny znalazca zechce ją oddać w Administracji „Dziennika“, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

* Wpisy do koncesjonowanej szkoły muzycznej Heleny Ottawowej, przyjmuje się w lokalu szkoły, ulica Teatralna l. 16, między godz. 11—1 przed poł., a od 4—6 popoł. 998

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę, po raz pierwszy (nowość) „Maskarada“, komedja w 4 aktach Ludwika Fuldy, tłómaczył Józef Nowicki, z udziałem pp.: Otrembowej, Stachowiczowej, Bednarzewskiej, Wojnowskiej, Rybickiej, Chmielińskiego, Hierowskiego, Węgrzyna, Frycza, Wysockiego i Bieleckiego.

Jutro we czwartek, „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

W piątek, „Maskarada“, komedja.

„Przewodnika kąpielowego“, pod redakcją dra Zygmunta Wąsowicza, wyszedł numer 11 z 1 września i zawiera: Sprawozdanie z działalności sanatorjum dla chorych piersiowych w Zakopanem, opracował dla zjazdu balneologicznego dr. Kazimierz Dłuski; Sprawozdania i streszczenia; Wiadomości bieżące.

Izba sądowa.

Brylantowa kolia hr. Olgi Borkowskiej.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Kraków. (Tel. pryw.). Na wczorajszej rozprawie ukończono przesłuchanie osk. Holika i przesłuchano świadków, między innymi p. Gabrjelę Mierzeńską, właścicielkę dóbr w Lubelskiem, która opowiadała o kradzieżach rozmaitych kosztowności z jej kufrów, w drodze z Radziwiłłowa do Lwowa. Po przesłuchaniu świadka Orensteina, jubilera, odroczono rozprawę do dzisiaj.

Cholera.

Akcja we Lwowie.

Lwowska komisja anticholeryczna, która utworzyła się w myśl sobotnich uchwał miejskiej komisji zdrowotnej, składa się z 50 członków. Mianowicie należą do niej: a) członkowie prezydjum miasta, pp. Michalski, dr. Rutowski i Ciuchciński; b) delegaci Rady miejskiej: dr. Adam, Bardasz, Beiser, Ciechulski, dr. Ciesielski, dr. Dziwiński, Friedrich, Getritz, dr. Gryziecki, Lerski, Lewicki, dr. Loewenstein, Neuman, dr. Pisek, Rawski, dr. Reiss, Riedl, dr. Rucker, Sklepiński, Schayer, dr. Starzewski, dr. Szpilman, Walichiewicz, dr. Wasung i Wczelak; c) z sekcji sanitarnej (zgłosili się jako ochotnicy) pp. Hawranek, Mikuliński, Rappaport, Thom, Szydłowski, Wencel i Włodzimirski; d) z komisji zdrowotnej (z po za Rady miejskiej) pp.: dr. Antoni Gluziński, dr. Sztembarth, dr. Piasecki, prof. Fiedler, Maślanka i Kamienobrodzki; e) z magistratu: fizyk dr. Legieżyński i starszy radca magistratu Hobgarski.

Ponadto zaproszeni zostaną jeszcze z po za Rady obywatele, celem asystowania przy poszczególnych komisjach, których będzie 25, każda pod przewodnictwem jednego z 25 delegatów Rady miejskiej. Do każdej będzie zaproszonych trzech obywateli ze świata lekarskiego lub technicznego.

Na onegdajszem posiedzeniu zajmowała się sprawą walki z cholerą sekcja sanitarna (IV) Rady miejskiej. Na wniosek p. Włodzimirskiego uchwalono wzbronić rozwożenia mleka w naczyniach, których zatyczka owinięta jest szmatką lub wiechciem słomianym; podobnież wzbronić owijania masła i sera, przynoszonych na targ, w szmatki; natomiast do tego owijania i umocowywania zatyczek należy używać nieprzemakalnego czystego papieru. W tym kierunku ma się magistrat odnieść do namiestnictwa i starostw z prośbą o opublikowanie tego zarządzenia we wsiach okolicznych, skąd przychodzą nabiał i artykuły mleczne na targ lwowski, celem zastosowania się, gdyż straż akcyzowa miejska otrzyma rozkaz, aby nabiału w naczyniach nieczystych, z zatyczkami ze szmat lub wiechci słomianych, jakoteż masła i sera owiniętego w szmaty, do miasta nie wpuszczała.

Następnie uchwaliła sekcja na wniosek dr. Mahla, zająć się — na wypadek cholery — urządzeniem tanich a bezpłatnych herbaciarni w porze zimowej, a to niezależnie od trzech, stale zorganizowanych zimowych herbaciarni. Uznano też za pożądane urządzać herbaciarnie ruchome, dla obwożenia herbaty po zaułkach, gdzie skupia się największa nędza.

Uchwalono także polecić magistratowi, by skontrolował kasę chorych (przy ulicy Brajerowskiej), w tym kierunku, czy na wypadek cholery kasa rozporządza dostatecznym zastępem lekarzy, oraz, by polecił kasie chorych, ażeby w razie wybuchu cholery, na kontrolę do chorych wysyłała nie zwyczajnych kontrolorów, lecz lekarzy.

Uchwalono też dyrektywę dla komisji anticholerycznej, ażeby działała w porozumieniu z władzami wojskowemi. Uchwalono dalej zapewnić miastu służbę dla pielęgnowania chorych w szpitalach i baraku cholerycznym, ewentualnie urządzić kurs praktyczny, celem wykształcenia takiej służby.

Ponieważ na cmentarzu izraelickim istnieje studnia kopana, w której izraelici nawiedzający swych zmarłych — według rytuału — myją ręce, a często także i piją stamtąd wodę, przeto polecono magistratowi, aby albo studnię tę zakopał, albo zdezynfekcjonował, lub też poprowadził do wrót cmentarza wodociąg. W końcu uchwalono zakupić aparat „Blitz“ do dezynfekcji pokojowej.

(Telegramy „Dziennika Polsk.)“

Berlin. *Reichsanzeiger* donosi, że od 11—12 bm. zgłoszono w Prusiech 8 nowych wypadków zasłabnięcia, a trzy wypadki śmierci na cholerę. Dotychczas było ogółem 166 zasłabnięć i 61 wypadków śmierci na cholerę.

Z caratu.

Ucieczka więźniów.

Z więzienia w Białymstoku uciekło pięciu więźniów politycznych.

Nauka religji na Litwie.

Siew. Zap. Słowo donosi, że w zakładach naukowych w Wilnie, w gimnazjach, szkołach realnych i w szkołach miejskich, wykłady religji w języku polskim jeszcze nie zostały wprowadzone, ponieważ władze szkolne nie otrzymały dotychczas odpowiednich rozporządzeń od okręgu naukowego. Wobec tego katecheci nie wykładają wcale religji i lekcje tego przedmiotu dla katolików nie odbywają się zupełnie. Modlitwa przed lekcjami odmawiana jest przez uczniów, jak dawniej, po łacinie.

Bomby.

W Białymstoku rzucono dwie bomby do właściciela odlewarni żelaza, Wieczorka. Sam Wieczorek nie odniósł szwanku, natomiast jego córka jest ciężko poraniona. Część mieszkania uległa zupełnemu zniszczeniu.

Wieczorek przed miesiącem zamknął skutkiem strejków swoją fabrykę, w ostatnich dniach jednak na nowo ją otworzył, lecz nie przyjął robotników, których uważał za kierowników ruchu strejkowego. Przypuszczają przeto, że zamach był zemstą wydalonych robotników. Strejkami w fabryce Wieczorka kierowały: Bund i socjal demokracja Królestwa i Litwy.

Zjazd delegatów ziemstw.

Z Moskwy donoszą, iż tamtejszy generał-gubernator pozwolił na odbycie zjazdu delegatów ziemstw dnia 21 bm., ale pod tym warunkiem, aby obrady toczyły się w obecności przedstawicieli policji.

Wiec profesorów.

Obradujący w Moskwie zjazd profesorów wyższych zakładów naukowych uchwalił: wziąć udział w kampanji wyborczej do dumy państw. Uchwalono dalej, że gdyby w razie represyj ze strony rządu zjazd został rozwiązany — profesorowie podadzą się do dymisji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Rozruchy na Kaukazie.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Baku donoszą, iż niepokoje trwają tam dalej. Na ulicy tłum zasztyletował pewnego dziennikarza ormiańskiego, dopuściwszy się przedtem w jego oczach na córce jego gwałtu, poczem ją zabił.

Zamach.

Paryż. (Tel. wł.). Do *Libre Parole* donoszą z Petersburga: Kiedy Bułygin wraz z byłym ministrem wojny gen. Sacharowem wczoraj w południe w pałacu peterhofskim wsiadał do powozu, rzucono na powóz bombę, która eksplodowała. Sacharow jest ciężko raniony, Bułygin wyszedł bez szwanku. Dwie osoby, przechodzące w pobliżu, zginęły na miejscu, 14 zostało ranionych. — Zamach miał być dokonany przez dwóch Ormian, przebranych w mundury oficerów rosyjskich.

Z Królestwa.

Rewizje w bożnicach.

W sobotę policja dokonała w Warszawie rewizyj w kilkunastu bożnicach w dzielnicy nalewkowskiej. Między innemi w sobotę popołudniu wojsko otoczyło bożnicę przy ulicy Gnojnej. Po przeprowadzeniu rewizji, kilkunastu obecnych w bożnicy aresztowano i doprowadzono do cyrkułu, skąd następnie kilku odstawiono do cytadeli, a kilku uwolniono.

Zmiana w gabinecie austrjac.

Nowy kierownik ministerstwa handlu hr. Leopold Auersperg, syn znanego generała hr. Gottryda, pierwsze nauki pobierał w Teresianum. Służbę polityczną rozpoczął w namiestnictwie Niższej Austrji, a powołany następnie do ministerstwa oświaty był sekretarzem prezydjalnym za ministrów Conrada i Gautscha. Przeszedłszy do służby powiatowej, był hr. Auersperg starostą kolejno w Lilienfeld i w Badenie, poczem zamianowany został radcą namiestnictwa w Linzu. Wielkie zdolności administracyjne i sumienne pełnienie swych obowiązków, sprowadziły hr. Auersperga do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie ówczesny prezydent ministrów hr. Kazimierz Badeni, powierzył mu referat spraw przemysłowych. Przy zorganizowaniu sekcji przemysłowej w ministerstwie spraw wewnętrznych, został hr. Auersperg w roku 1902 szefem sekcji i miał pod sobą wszystkie departamenta przemysłowe i departament weterynaryjny. Te ostatnie sprawy prowadzone pod jego energicznym i rozumnym kierunkiem, wzięły też obrót bardzo korzystny i dla naszego kraju.

Nowy kierownik ministerstwa oświaty br. Ryszard Bienerth, doktor praw, przebył całą karjerę urzędniczą w ministerstwie oświaty. Syn marszałka polnego, który był komendantem wojsk w Krakowie i Violetty Schmerling, jest wnukiem byłego ministra Schmerlinga. Za rządów poprzedniego gabinetu barona Gautscha, zwrócono uwagę na wybitne zdolności bar. Bienertha; mianowany najpierw sekretarzem prezydjalnym, później radcą sekcyjnym w ministerstwie oświaty, powołany został wreszcie na stanowisko wiceprezydenta dolno-austrjackiej rady szkolnej krajowej, a stąd przeszedł na kierownika ministerstwa oświaty.

(Tel. „Dzien. Polsk.“)

Wiedeń. (Tel. wł.) *Deutsch-Nationale Corr.*, organ ludowców niemieckich w Austrji, powstaje w sposób bardzo gwałtowny przeciw parlamentaryzacji gabinetu i twierdzi, że Niemcy do tego nie dopuszczą i nie pozwolą br. Gautschowi na to, aby za pomocą parlamentaryzowania gabinetu kupował głosy czeskie i polskie dla rozmaitych swych przedłożeń.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Upaństwowienie kolei północnej.

Kraków. (Tel. wł.). Z Wiednia donoszą do *Czasu*, że wbrew przeciwnym pogłoskom, upaństwowienie kolei Północnej nastąpi jeszcze w tym roku; a gdyby podczas rokowań wynikły jakie trudności, to dokonanem będzie z oddziaływaniem wstecz od 1 stycznia 1906 r.

Hakatyści śląscy.

Cieszyn. (Tel. wł.). W niedzielę ma się tu odbyć wiec niemiecki, skierowany przeciw polskim klasom równoległym w seminarjum nauczycielskiem w Cieszynie. Referat ma wygłosić burmistrz m. Cieszyna p. Demel.

Jeszcze Milewski i Włodzimirska.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przed sądem tutejszym rozegrał się mały epilog sprawy Milewski-Włodzimirska. Właścicielka jednej z pensyj tutejszych zaskarżyła hr. Milewskiego o 1500 koron, a to na tej podstawie, że pani Włodzimirska, sprowadzona przez p. Milewskiego, jako świadek w procesie, toczącym się przeciw drowi Ottonowi Frischauerowi przed izbą adwokacką, mieszkała tam i odjechała niezapłaciwszy należytości. P. Milewski sprowadził wówczas p. Włodzimirską swoim kosztem z Paryża i zapłacił za nią na pensji za jeden tydzień, za dalszy czas zaś płacić nie chce, bo było już po procesie, na który panią W. sprowadził. Skarga utrzymuje, że hr. Milewski objął gwarancję zapłaty za cały czas pobytu na pensji przez Włodzimirską, bez ograniczenia. Przy pierwszym terminie dano stronie oskarżonej 4 tygodni czasu do wniesienia odpowiedzi.

Urzędowe zaprzeczenie.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne upoważnione jest do oświadczenia, że wiadomości kilku dzienników o zmianach w generalicji polegają na zupełnie samowolnych kombinacjach i nie są prawdziwe.

Sprawy rolnictwa i leśnictwa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu stałej komisji do strzeżenia praw rolnictwa i leśnictwa uchwalono rezolucję, żądającą natychmiastowego wypowiedzenia wszystkich niewypowiedzianych jeszcze dotąd traktatów handlowych oraz wzywającą rząd, aby zawierając nowe traktaty z zagranicą, uzyskał rękojmię, że w razie zerwania ugody cłowej z Węgrami, traktaty te mają być utrzymane w mocy wobec samodzielnego austrjackiego obszaru cłowego. W tym samym duchu należałoby doprowadzić do porozumienia z Niemcami. W rezolucji zaznaczono dalej, że oprócz konwencji weterynaryjnej z Niemcami nie powinno się z żadnem innem państwem zawierać takich konwencyj. W końcu wyrażono ubolewanie z powodu nieznośnego stosunku z Węgrami oraz żądanie zawarcia konwencji handlowej lub unji cłowej z Węgrami.

Traktaty handlowe.

Wiedeń. Ministerstwo handlu zawiadomiło Izby handlowe i przemysłowe, że na podstawie porozumienia z Szwajcarją i Bułgarją dotychczasowe traktaty handlowe z temi państwami pozostają w mocy do końca grudnia b. r.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi z Wiednia: Bar. Fejervary rano uda się z powrotem do Budapesztu.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi z Wiednia: Bar. Fejervary wręczył dymisję. Jak słychać, w tych dniach powoła cesarz do siebie przywódców koalicji, aby się poinformować o położeniu.

Ambasador niemiecki, Wedel, złożył wizytę Fejervaremu.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. zaprzecza doniesieniu pism zagranicznych i krajowych, jakoby rząd miał zamiar oktrojowania powszechnego prawa wyborczego.

Budapeszt. (Tel. wł.). Koszut przybywa dziś do Budapesztu i przewodniczyć będzie komitetowi wykonawczemu, który poweźmie ostateczny decydujący wniosek w sprawie przedłożenia w sejmie wniosku o postawienie gabinetu w stan oskarżenia.

Wiedeń. Prezydent ministrów bar. Fejervary był wczoraj o godz. 4 popołudniu ponownie na posłuchaniu u cesarza. O wpół do 5 opuścił Fejervary zamek cesarski i udał się do gmachu ministerstwa węgierskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dowiaduję się stanowczo, że cesarz odrzucił projekt reform, przedłożony mu przez barona Fejervary'ego, wobec czego baron Fejervary przedłożył monarsze gotową już i podpisaną przez cały gabinet dymisję. Fejervary wyjechał z Budapesztu do Wiednia z podpisaną już dymisją przez wszystkich ministrów, z wyjątkiem ministra sprawiedliwości, którego nie było w Budapeszcie. Podpis jego otrzymał dopiero tu, w Wiedniu. Cesarz nie przyjął na razie urzędownie dymisji, ale przyjmie ją zapewne dzisiaj.

Bar. Fejervary oświadczył, iż jako dymisjonowany minister w sejmie węgierskim, już się nie pojawi, ale wszyscy są pewni, że jak cesarz zażąda oc Fejervary'ego pojawienia się w Izbie, to on spełni życzenie monarchy.

Bar. Fejervary przepędził wczoraj całą godzinę w cesarskiej kancelarji gabinetowej. Przypuszczają, iż idzie tu o powołanie z Budapesztu do cesarza nowych mężów zaufania.

Trzęsienie ziemi.

Rzym. W Olearia, Trofea i innych miejscowościach ponowiło się wczoraj trzęsienie ziemi.

Rzym. *Osservatore Romano* donosi, że papież przesłał biskupom w Kalabrji znaczniejsze sumy pieniężne celem rozdania ich między ludność dotkniętą trzęsieniem ziemi.

Monteleone. Król Wiktor Emanuel wczoraj na pokładzie jachtu „Jela“ objechał dokoła wulkan Stromboli i wylądował w Parghelii, gdzie blisko godzinę przepędził wśród gruzów i zwiedził bardziej dotknięte miejscowości.

Później znowu udał się na pokład jachtu i popłynął do Nicotery, gdzie również zwiedził bardziej dotknięte miejscowości. Następnie udał się automobilem do Tritanti, gdzie podczas jego pobytu wiele domów się zawaliło.

Po śniadaniu król pojechał dalej i zwiedził Pizzo, Filadelfia i Moida.

Stan zdrowia bar. Komury.

* **Nowy Jork.** W stanie zdrowia bar. Komury nastąpiło polepszenie, tak, iż jak zamierzał poprzednio, we czwartek odjedzie do Japonji.

Wrzenie w Japonji.

Tokio. (Urzędownie). Na onegdajszym wielkim meetingu w Osace uchwalono rezolucję, domagającą się zerwania traktatu pokojowego z Rosją i wzywającą gabinet do ustąpienia. Po zgromadzeniu przyszło do starcia; 1 osoba jest ciężko ranna a 40 osób lekko.

Potwierdza się, że cesarz nie przyjął dymisji ministra spraw wewnętrznych. Stosownie do zwyczaju japońskiego, wszyscy ministrowie przedłożyli cesarzowi memorjał, w którym wywodzą, że nie mają dość siły do zwalczenia rozruchów i proszą o decyzję cesarza, czy mają nadal pozostać na swych stanowiskach, czy ustąpić. Cesarz wezwał ministrów, aby pozostali w urzędzie.

Rzym. (Tel. wł.) Do *Tribuny* donoszą z Tientsinu, iż tłum zbuntowany wymordował całą rodzinę barona Komury.

Z pola walki.

Tokio. (Biuro Reutera). W kierunku na Singhing zaatakowali Rosjanie w sile blisko dwóch pułków dnia 11 b. m. Suszan, zostali jednak przez Japończyków odparci.

Powrót z wyprawy podbiegunowej.

Ostenda. Okręt „Belgica“ z ks. Orleańskim i jego ekspedycją wrócił z wyprawy do bieguna północnego i na morze Lodowate.

Kongres antialkoholiczny.

Budapeszt. Wczoraj otwarto tu X międzynarodowy kongres antialkoholiczny. Podczas otwarcia przemawiał minister Lukacs imieniem rządu i zapewnił, że rząd w interesie ludności uwzględni uchwały kongresu. Po otwarciu zwiedzano wystawę antialkoholiczną.

Samobójstwo.

Kraków. (Tel. pryw.) *Nowa Reforma* donosi z Nowego Sącza, że radca tamtejszego sądu, dr. Bronisław Wydrychiewicz rzucił się pod koła pociągu kolejowego na przestrzeni pomiędzy Nowym a Starym Sączem i poniósł śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa była choroba matki zmarłego, 80 letniej staruszki, która wskutek nieszczęśliwego przypadku upadła do piwnicy, doznała przytem złamania obu nóg i jest beznadziejnie chora.

Eksplozja na statku admiralskim.

Tokio. (B. Reutera). Na pokładzie pancernika „Mikasa“ wybuchł pożar. Okręt zatonął.

Tokio. (B. Reutera). Eksplozja na parowcu „Mikasa“ nastąpiła koło Saseho. Admirała Togo nie było na pokładzie podczas eksplozji.

Tokio. (B. Reutera). Departament marynarki donosi, że pancernik „Mikasa“ dnia 9 bm. w nocy, zaczął z niewiadomej przyczyny gorzeć. Zanim załoga zdołała się uratować, ogień dostał się do magazynu prochu, nastąpiła eksplozja i okręt zatonął wraz z 599 ludźmi załogi.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono wnieść rekurs do trybunału administracyjnego przeciw rozstrzygnięciu ministerstwa spraw wewnętrznych, znoszącemu uchwałę rady miejskiej, zakazującą bicia bydła rzeźnego według rytuału żydowskiego. Rada uchwaliła datek 10.000 koron na ofiary trzęsienia ziemi w Kalabrji oraz wyrażenie współczucia z powodu tej strasznej katastrofy.

Ischl. (Tel. wł.). Znana artystka Burgteatru Schrattowa zachorowała niebezpiecznie na zapalenie płuc.

Budapeszt. Wczoraj ponownie przesłuchano autora broszury „Przesilenie na Węgrzech i Hohenzollernowie“, dziennikarza Ziganyiego. W tej sprawie przesłuchano także pewnego urzędnika koleji i innego dziennikarza.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Pekinu: Panna Alicja Roosevelt wraz z otoczeniem przybyła tu i we czwartek będzie na audjencji w letnim pałacu, poczem w piątek odjedzie.

Kronika z ostatniej chwili.

Odznaczenie. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg* odgłasza najwyższe pismo odręczne nadające wspólnemu ministrowi finansów Burianowi wielki krzyż orderu Leopolda.

Wiener Ztg donosi: Cesarz nadał starszemu radcy skarbowemu Romanowi Bilińskiemu order żelaznej korony III kl. z uwolnieniem od taksy.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 12 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 305·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 303·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 273·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 270·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 105·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 25·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 474·—, Clary 40 zł. m. kr. 156·—, Pożyczka m. Insbruku 20. zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 91·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66·—, Oten 40 zł. 170·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 35·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 62·—, Salma 214 zł. m. kon. 214·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 74·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 142 fr. 145·50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 535·—.

— **Berlin** 12 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 213·25, Staatsbahny 144·25, Diskont Comandit 195·60, Berlińskie Towarz. handl. 173·25, Laura 269·—, Bochum 255·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·30, Kolej warsz.-wied. 140·75, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 140·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 221·25, Kolej Marienburg Mławka —·—, Konsolidation 448·—, Lombardy 21·—, Kolej Henry 127·75 Niemiecki bank narodowy 133·25, Kanada Profered 167·10, Akcje żeglugi hamburckiej 169·75, Warszawa krótkie (Kurz Warshau) —·—, Huta „Donnersmark“ 270·75.

— **Berlin** 12 września. Austrjackie banknoty 85·[illegible]0, spirytus —·—.

— **Paryż** 12 września. 4 procentowa renta 100·32, mąka 29·70.

— **Frankfurt** 12 września. Austrjackie kredyty 213·20, Kolej państw. —·—, Diskonto 196·20, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 12 września 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. M. Błażowski z Nowosielicy. Ks. Włazowski z Krakowa. Radca Mandyczewski ze Stanisławowa. Z. Piotrowski z Królestwa Pol. W. Brunikowski z Sanoka. K. Janicki z Władysławowa. E. Lisowski z Przemyśla. K. Janke z Wiednia. A. Czarkowski z Lublina. F. Sierkowska z Rosji. K. Łukasiewicz z Truskawca. K. Srdinka z Berna.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Elżbieta Hobler

urodzona Schofer

żona majstra szewskiego i właściciela realności

zmarła dnia 12 września 1905 r., po długich a ciężkich cierpieniach, pocieszona św. Religią, w 38 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się we czwartek dnia 14 września b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Ormiańskiej l. 17 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostały mąż z dziećmi i rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Jan Nerepecki

magazynier c. k. kolei państwowej

po długich a ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 12 września 1905 r. opatrzony św. Sakramentami, w 47 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 14 września b. r. o godzinie 5 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Solarni l. 6 na cmentarz J-nowski, na który w smutku pogrążona żona z córką i rodziną krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 13 września 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Władysław Kolesiński

usnął w Panu dnia 11-go września b. r. w 1 wiośnie życia.

Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 13-go wrześia b. r. o godzinie 5 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Kamińskiego l. 3 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni rodzice z rodziną krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan zapraszają.

Lwów 13 września 1905 r.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. o godz.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.), Delatyna, (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p Przemyśl)
—	[illegible]	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezo (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·1[illegible]	Jaworowa
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p Tarnów), Mezö-Laborcza, (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa p. Przemyśl
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Serethu, Radowiec, Berhomethu [w poniedziałki]. Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa.
—	[illegible]·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·30	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa Wieliczki, Orłowa [p. Tarnów], Mielca przez Dembicę, Dynowa, Chyrowa [p. Przemyśl]
—	6·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·4[illegible]	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.). Nowego Sącza p. Tarnów, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa p. Przemyśl
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu). Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	[illegible]	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·[illegible]	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa p. Przemyśl
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza. Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		na dworzec „Podzamcze"
—	7·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow
—	11·22	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodow, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchodzą	POCIĄG osob. o godz.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Nowego Sącza p. Tarnów,
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9). Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa. Pesztu, Sanoka, Mezo Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca p. Dębicę, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6.55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa. Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa p. Tarnów, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza p. Przemyśl, Dynowa. Tarnobrzegu, Nowego Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta). Kałusza, Delatyna p. Kołomyję, Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, [Kijowa, Odessy], Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, [Botuszan, Jass, Bukaresztu]. Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Korösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu). Chyrowa [p. Przemyśl]. Jasła, Chabówki, Zakopanego [p. Rzeszów], Wieliczki, N. Sącza, Dworow
—	3·55	Ławocznego, Drohobycza. Borysławia, Kałusza. Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körözmezö od 1/5 do 30/9 włącznie
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, [Pesztu], Drohobycza Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu). Sanoka [p. Przemyśl], N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Putny Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Dynowa Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 1/9 do 30/9)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·25	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow, Potutor. Grzymałowa.
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor. Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 6·50, 7·50 rano, 9·55 przed połud., tylko w niedzielę i rz. k. święta, 1·46 po południu tylko w niedzielę i rz. k. święta 3·05, 4·16, 5·00 po południu; 7·41 i 8·55 wieczór.

z Janowa 8·18 rano, 1·15 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie), 4·32 popoł., 8·45 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 9·25 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta)

ze Szczerca od 1/6 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta o 10·10 wieczór.

z Lubienia od 14/5 do 10/9 włączn. co niedzieli i rz k. święta o 11·52 wieczór.

do Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 5·50 rano, 8·30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12·30 po połud., (tylko w niedziele i rz. k. święta), 2·10, 3·20 popołud.; 6·10, 7·30 i 7·55 wieczór.

do Rawy ruskiej 11·15 w nocy każdej niedzieli)

do Janowa 6·55 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 14/5 do 10/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), 3·05 po połud (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 5·58 po połud.

do Szczerca 1·55 po połud. (od 1/6 do 10/9 włącznie w niedzielę i rz. k. święta)

do Lubienia W. 2·15 po połudn. (od 14/5 do 10/9 w niedzielę i rz. k. święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.